

Zmiana prawa autorskiego i nękanie internautów

20 września 2014

Jest propozycja takiej zmiany w prawie autorskim, aby powstrzymać „nękanie internautów” pismami z wezwaniami do wpłaty. Jej zaletą jest prostota, ale to może być również jej główna wada. Poza tym nie powstrzyma to copyright trollingu w każdej formie.

Wczoraj informowaliśmy, że poseł Andrzej Jaworski zaproponował zmianę prawa autorskiego, która ma powstrzymać „nękanie internautów”, czyli wysyłanie do nich pism z wezwaniem do zapłaty za rzekome piractwo. Problem tzw. copyright trollingu jest rzeczywiście dość istotny. Takie działanie prawników jest bliższe zastraszaniu dla pieniędzy niż walce o prawa twórców. Pytanie tylko, czy poseł wziął się za to od właściwej strony?

Poseł Jaworski zaproponował usunięcie z ustawy o prawie autorskim artykułu 116 ust. 1. Jest to przepis mówiący, że „kto rozpowszechnia cudzy utwór (...) podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.”. Zdaniem posła usunięcie tego przepisu sprawi, że posiadacze praw autorskich będą mogli dochodzić praw tylko na drodze cywilnej. „Nie będzie w to angażowany cały system państwa” – stwierdził poseł.

PROBLEM 1 – CZY TO NIE ZA PROSTE?

Jest tylko jeden problem. W Polsce trudno jest wytoczyć pozew przeciwko internaucie, którego znamy wyłącznie z adresu IP. Adwokaci i radcy prawni często przedstawiają argument, że tylko działanie prokuratora umożliwi identyfikację sprawcy naruszenia w internecie. Dlatego adwokaci, którzy zajmują się ściganiem piractwa, czują się „rozgrzeszeni” przy nadużywaniu postępowania karnego. Tłumaczą, że inaczej po prostu się nie da.

Oczywiście może nam się wydawać, że mimo wszystko propozycja Jaworskiego jest dobra. Problem w tym, że będzie ona wciąż torpedowana argumentem, że postępowanie karne to jedyny skuteczny sposób ścigania. Przeciwnicy nowelizacji będą powtarzać, że poseł chce w ogóle odebrać możliwość ścigania naruszeń. Należy się spodziewać, że największe media będą po stronie posiadaczy praw autorskich. Ta nowelizacja nie będzie miała łatwo.

POTRZEBNY ŚLEPY POZEW?

Oczywiście istnieją pewne rozwiązania problemu, ale są one bardziej skomplikowane. W styczniu tego roku Dziennik Internautów rozmawiał o copyright trollingu z Generalnym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych. Zauważył on, że nadużywanie postępowania karnego jest „głęboko nieetyczne”. Zdaniem GIODO ciekawym rozwiązaniem problemu byłoby wprowadzenie tzw. ślepego pozwu, czyli pozwu bez określenia pozwanego, z jednoczesnym wystąpieniem o udzielenie informacji służących zidentyfikowaniu takiej osoby.

Ślepy pozew sprawiłby, że prawnicy-antypiraci straciliby ulubione uzasadnienie dla nadużywania postępowania karnego. Istniałby lepszy grunt do usunięcia wspomnianego art. 116 ust. 1. Brak możliwości straszenia policją i prokuratorem znacznie uzdrowiłby sytuację, co nie znaczy, że copyright trolling zostałby całkowicie wyeliminowany. W tym miejscu dochodzimy do drugiego problemu, jakim są możliwe odszkodowania przewidziane w prawie autorskim.

PROBLEM 2 – WYSOKOŚĆ ODSZKODOWAŃ

Copyright trolling to nie jest zjawisko jednolite. Najbardziej znaną jego formą jest wysyłanie wezwań do zapłaty do internautów. Warto jednak mieć na uwadze, że są też inne formy trollingu.

Rozmawiałem niedawno z pewną bibliotekarką, która mówiła mi o działaniach pewnej fotografki. Ta fotografka żąda bardzo

wysokich odszkodowań (po kilkanaście tysięcy złotych) za to, że ktoś wykorzystał jej zdjęcie np. na wydrukowanym zaproszeniu.

Oczywiście nikt nie kupiłby prawa do tego zdjęcia za taką kwotę. Naruszenie po prostu nie jest warte takiego odszkodowania, ale fotografka może takiego odszkodowania żądać. To jest forma trollingu, choć nie jest to działanie masowe i nie wiąże się z nadużywaniem postępowania karnego.

Wspomnianej fotografce pomaga art. 79 prawa autorskiego. Ten przepis głosi, że... „1. Uprawniony, którego autorskie prawa majątkowe zostały naruszone, może żądać od osoby, która naruszyła te prawa: (...) 3) naprawienia wyrządzonej szkody: (...) b) poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione – trzykrotności stosownego wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu”.

To jest dopiero głupi przepis! To zapisane w prawie przyzwolenie na żądanie absurdalnie wysokich kwot za drobne naruszenia. Kiedyś ten przepis wyśmiał Piotr Wagłowski, który ustalił cenę za swoje artykuły na miliard euro. Dzięki temu po pewnym czasie miał prawo żądać trzech miliardów od Trybunału Konstytucyjnego!

Na problem z artykułem 79 zwracała zwracała już uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich. Niby dlaczego autor ma dostawać trzykrotność wynagrodzenia? Czy odszkodowanie nie powinno polegać na naprawieniu szkody? Z jakiej racji odszkodowanie ma być naprawieniem szkody z dodatkowym bonusem w postaci podwójnej wartości tej szkody?

POTRZEBA WIĘKSZEJ REFORMY?

Nawet jeśli usuniemy art. 116 ust 1 z prawa autorskiego to art. 79 zostanie. Wówczas nadal będą możliwe pewne szkodliwe formy trollingu, nawet bez sięgania po postępowanie karne.

Należy się zastanowić, czy nie jest nam potrzebna jakaś bardziej gruntowna reforma prawa autorskiego.

Wyjaśnię w tym miejscu, że ja nie jestem zwolennikiem odpowiedzialności karnej za naruszenia praw autorskich. Nawet odpowiedzialność cywilna powinna być – moim zdaniem – w pewien sposób ograniczona. W ogóle nie jestem zwolennikiem ciągnięcia ludzi po sądach za naruszenia o charakterze niekomercyjnym. Nie wierzę w takie rzeczy jak „utracona sprzedaż”. Copyright trolling uważam za działalność paskudną.

Mimo to mam pewne wątpliwości co do nowelizacji zaproponowanej przez Jaworskiego. Nie wiem, czy nie jest ona zbyt prosta i zbyt podatna na atak z przeciwnej strony. Dobrze byłoby mieć taką nowelizację, która nie tylko narobi szumu, ale naprawdę coś zmieni. To nie będzie całkiem łatwe.

Mam też świadomość, że większa reforma może być zwyczajnie niemożliwa do przeprowadzenia, albo dzięki sprawnym lobbystom może się skończyć prawem jeszcze gorszym. Może należy myśleć, że nowelizacja Jaworskiego jest lepsza niż żadna? Nie wiem. Trudne jest to wszystko. Ugrzęźliśmy w tym prawie autorskim niczym w wielkim... błocie.

Na horyzoncie jest również unijna reforma prawa autorskiego, a w jej centrum jest społeczny konflikt o prawa autorskie.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)